

I have done many-many marriage preparations over the past 18 years since I have been a priest. Over the course of these preparations I have learnt a very important thing: to look at married couples as reflections of how much God desires to be one with us, his lost children, because the unity and love between husband and wife is the sacred symbol of the unity that God the Father once planned to build up with Adam and Eve, and it is this same intimate union that He wants to rebuild with us, His children at the end of time, after the Last Judgment as we enter into the wedding hall of the Lamb, the Church's Spouse, the Lord Jesus.

This is the divine symbolic meaning of a marital unity.

This love and unity between a husband and wife also makes your sense of aloneness disappear. When God first created Adam he felt alone, so that's why God created Eve. We who are single may sometimes feel the same sense of being alone, which is not the same as loneliness. I don't think Adam was lonely. He wasn't, because he sensed God's closeness very much. We know that from the fact that he was able to hear God's word, God speaking to him.

But what about those who are not married. How can they beat this sense of aloneness, today? From my experience it depends on how you consider your relationship with God. I used to look at God as a distant being, but for many years I look at Him as my loving Father and Jesus as my best friend, Lord, Saviour and even as my Spouse who betrothed me as a member of his Body, the Church. We know from the Gospel of Matthew that after the last judgment the Lord will escort us into his wedding hall. Knowing that I am Jesus' brother, and he cares about me just like a husband cares about his family, gives me a sense of being loved and important, even if I cannot see Jesus with my eyes, I can sense his presence through my faith. I speak with Him every day several times and I am one with Him every time when I receive His body, blood, soul and divinity through the Eucharistic bread and wine. We all can develop such a sense of his presence.

This is not merely a coexistence with Jesus. Life in unity between a husband and wife is not merely for coexistence under the same roof, but it is for sanctification as we heard in the 2nd reading. Christ sanctifies us not by showing how much holier he is than us, but by lowering himself, and humbling himself and by serving us and thus showing what true love is. He encourages you also to do the same by welcoming little children as we heard in the Gospel reading. To be a child in God's eyes is not about age, but about humility. So husbands and wives, and we as a community should not only look for what we can get out of our community meetings, and once we got what we go home, but we should make every effort to find out about each other's needs and humbly serve each other.

W ciągu ostatnich 18 lat, odkąd zostałem księdzem, zrobiłem wiele, wiele przygotowań do małżeństwa. W trakcie tych przygotowań nauczyłem się bardzo ważnej rzeczy: patrzeć na małżeństwa jako na odbicie tego, jak bardzo Bóg pragnie być jednością z nami, swoimi zagubionymi dziećmi, ponieważ jedność i miłość między mężem i żoną jest świętym symbolem jedności, którą Bóg Ojciec kiedyś zaplanował zbudować z Adamem i Ewą i jest to ta sama intymna jedność, którą chce odbudować z nami, Swoimi dziećmi na końcu czasów, po Sądzie Ostatecznym, kiedy wejdziemy do sali weselnej Baranka, Oblubieńca Kościoła, Pana Jezusa.

To jest boskie symboliczne znaczenie jedności małżeńskiej.

Ta miłość i jedność między mężem a żoną sprawia, że znika poczucie samotności. Kiedy Bóg po raz pierwszy stworzył Adama, on poczuł się samotny, dlatego Bóg stworzył Ewę. My, którzy jesteśmy singlami, możemy czasami odczuwać to samo poczucie samotności, co nie jest tym samym, co samotność. Nie sądzę, że Adam był samotny. Nie był, ponieważ bardzo wyczuwał bliskość Boga. Wiemy to z faktu, że był w stanie usłyszeć słowo Boże, Bóg rozmawiający z nim.

Ale co z tymi, którzy nie są małżeństwem. Jak mogą dzisiaj pokonać to poczucie samotności? Z mojego doświadczenia zależy to od tego, jak postrzegasz swoją relację z Bogiem. Kiedyś patrzyłem na Boga jako na odległą istotę, ale przez wiele lat patrzę na Niego jako mojego kochającego Ojca i Jezusa jako mojego najlepszego przyjaciela, Pana, Zbawiciela, a nawet jako Oblubieńca, który mnie zaręczył jako członka swojego Ciała, Kościoła. Wiemy z Ewangelii Mateusza, że po sądzie ostatecznym Pan zaprowadzi nas do swojej sali weselnej. Świadomość, że jestem bratem Jezusa, a on troszczy się o mnie tak, jak mąż troszczy się o swoją rodzinę, daje mi poczucie bycia kochanym i ważnym, nawet jeśli nie mogę zobaczyć Jezusa swoimi oczami, mogę wyczuć Jego obecność poprzez moją wiarę. Codziennie kilka razy rozmawiam z Nim i jestem z Nim jedno za każdym razem, gdy otrzymuję Jego Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo poprzez Chleb i wino Eucharystyczne. Wszyscy możemy rozwinąć takie poczucie jego obecności.

To nie jest tylko współistnienie z Jezusem. Życie w jedności męża i żony nie służy jedynie współistnieniu pod jednym dachem, ale uświęceniu, jak słyszeliśmy w drugim czytaniu. Chrystus uświęca nas nie przez ukazanie, o ile jest bardziej święty od nas, ale przez uniżenie się, bycie pokornym i służenie nam, a tym samym ukazanie, czym jest prawdziwa miłość. Zachęca was do tego samego, witając małe dzieci, jak słyszeliśmy w czytaniu Ewangelii. Bycie dzieckiem w oczach Boga to nie wiek, ale pokora. Tak więc mężowie i żony, a także my jako społeczność, powinniśmy nie tylko szukać tego, co możemy uzyskać z naszych spotkań wspólnotowych, a kiedy już to otrzymamy, idziemy do domu, ale powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby dowiedzieć się nawzajem o swoich potrzebach i pokornie służyć wzajemnie.